

SPORT A KULTURA

Sport towarzyszy dziejom ludzkim niemal od zarania. Szczególnie mocno wszedł w życie i funkcjonowanie człowieka, stając się jedną z istotniejszych dziedzin życia i to zarówno w wymiarze lokalnym i państwowym, co miało miejsce w starożytności, a od XIX wieku również i w międzynarodowym. Sport jest obecnie najpowszechniej uprawianym gatunkiem kultury uniwersalnej, oddziaływującej na szerokie rzesze ludzi. Trudno dziś wyobrazić sobie dziedzinę kultury, zwłaszcza tej popularnej, masowej, która by mit sportu w jakiś sposób nie wykorzystywała.

Warto zastanowić się nad tym, co takiego kryło się w tym micie? Co jego przekształcenia, kolejne wcielenia aż po różnego rodzaju konkursy (dodajmy nie związane ze sportem) mówią o współczesnym człowieku? Podobne pytania postawił Denis de Rougemont rozważając znaczenie miłości (namiętności) w rozwoju kultury zachodu¹. Uznając prawdziwość jego założenia, że europejska cywilizacja kształtowała się pod wpływem „miłosnej pasji” opiewanej przez literaturę, sztukę, rozważanej przez teologów, uczonych, obecnej w opowieściach ludowych, możemy a nawet powinniśmy również uwzględnić związki zachodzące we wzajemnych relacjach między sportem i szeroko rozumianą kulturą². (Emocje związane z miłością są bliskie emocjom sportowym). Uważam, że nasze dziedzictwo kulturowe również można rozpatrywać jako schemat związków z szeroko rozumianym sportem w danej społecznej sytuacji historycznej.

Entuzjazm dla wyidealizowanego sportu zrodzonego z antycznego etosu grecko-rzymskiego jest rozproszony w całej naszej kulturze. Można go znaleźć w sferze uznanych wartości oraz pożądanym wzorów zachowań ludzkich.

1. D. de Rougemont, *Miłość a świat kultury zachodniej*, Warszawa 1999.

2. W rozważaniach pojęcie kultury występuje w rozumieniu globalnym jako „zintegrowana całość obejmująca zachowania ludzi, przebiegających według wspólnych dla zbiorowości społecznej zbiorów, wykształconych i przyswajanych w toku interakcji oraz zawierające wytwory takich zachowań” A. Kłoskowska, *Heroizm i personalne symbole wartości kulturowych*, (w:) *Filozofia i pokój*, Warszawa 1971.

Greckie agony w micie

Istnieje wielki europejski mit sportu, który kształtował sferę wartości kultury europejskiej. Odnajdujemy go w naszym wychowaniu, a także we wszelkich wyobrażeniach składających się na tło naszego życia, wyrażających tęsknotę do ucieczki poza życiową przeciętność, do świata wielkich emocji, ale równocześnie cnót i wartości moralnych. Sport od początku jawił się niczym baśniowa kraina jasnych reguł gry, opartych na szacunku, życzliwości, uczciwości, wytrwałości, niezłomności, bezinteresowności. W tej krainie mieszkańcy postępują zgodnie z zasadami przejętymi od bogów, którzy powierzyli ludziom sport – swoistą oazę norm powstałych z natchnienia bogów. Od samego początku sport oparł swoją filozofię o mit, któremu usiłował sprostać. „Mit wyraża te treści realne w takiej mierze, w jakiej tego wymaga nasz instynkt, lecz równocześnie ukrywa je w tym zakresie, w jakim światło dnia i rozumu mogłoby im zagrozić”³

Gdy sięgamy do przeszłości sportu zwykle odwołujemy się do starożytnej Grecji, którą zwyczajowo uważamy za praojczyznę sportu. Jakkolwiek Hellenowie sportu nie wymyślili, to uczynili z niego wyidealizowany fenomen wyrosły z obrzędu religijnego, oparty na jedności ideałów *kalokagatii* i *arete*. Większość historyków omawiając antyczny sport skupia się jedynie na jego pozytywnych aspektach łącząc je z religijną instytucją Hellenów i zazwyczaj pomijają ich ludzki wymiar. Pomni ogromnej roli, jaką religia odgrywała w życiu Greków, dziejopisowie podnoszą kult bogów, herosów oraz formy zewnętrzne kultu przypominające postać różnych obrzędów i uroczystości, których typową oznaką była agonistyka. Ceremonie pozbawione rywalizacji, jak się wydaje, nie miałyby tego specyficznego charakteru, a zwłaszcza te, w których ważną rolę odgrywała sprawność fizyczna, której Grecy nadali rangę sakralną. Stała się ona zewnętrznym wyrazem ich pobożności. Zafascynowani blaskiem panhelleńskich igrzysk, opiewanych w micie oraz literaturze, głosimy chwałę olimpiad podkreślając ich rolę w życiu Grecji i koncentrujemy się jedynie na ceremoniach religijnych oraz towarzyszących im zawodach.

Taka lekcja historii zazwyczaj nam wystarcza. Przede wszystkim jest ładna. Toteż chętnie przytaczamy legendy o początkach sportu, którego twórcami byli sami bogowie. Bez problemu, jednym tchem potrafimy wymienić boskich architektów rywalizacji sportowej, o co zadbali nasi greccy przodkowie i ich literatura. Wyobrażenia o antycznym sporcie czerpiemy głównie z bohaterskich pieśni Homera i Pindara, opisów Pauzanasza i Herodota. Utrwały one wyidealizowany obraz antycznego sportu i sportowców, którzy z woli bogów i dla ich uciechy zwyciężali. Nie przystoi wątpić i zastanawiać się nad kulisami agonów, a dociekanie prawdy może być poczytane za prze-

3. D. de Rougemont, op. cit., s. 13.

jaw nie tyle nielojalności wobec mitu przeszłości, co wobec współczesnego sportu. Nie wnikamy, ani w pobudki, jakie kierowały większością tych, którzy ubiegali się o laury olimpijskie, ani w jaki sposób przygotowywali się do świąt. Zapewne wynika to z faktu uznania przez wszystkich wysokiej sprawności fizycznej Greków, którą zawdzięczali metodom wychowania.

Zarówno w ateńskim, jak i spartańskim systemie edukację sportową udostępniano całej młodzieży. Do tego celu służyły *palestry* i *gimnazjony*. Były one dla Greków bardzo ważnymi obiektami. W nich koncentrowało się życie towarzyskie, kulturalne, naukowe, które toczyło się na kanwie aktywności ruchowej. Tam właśnie odbywało się wychowanie fizyczne chłopców greckich, którzy pod kierunkiem nauczyciela gimnastyki ćwiczyli się w biegach, skokach, rzucaniu dyskiem i włócznią. Spośród nich rekrutowali się w przeważającej większości bezimienni uczestnicy sportu dla wszystkich oraz znani przyszli zwycięzcy w igrzyskach olimpijskich lub innych *agonach* sportowych. Pod jednym dachem odbywały się treningi greckich atletów, których celem było zwycięstwo w zawodach, a także codzienne, zwyczajne zmagania Greków uprawiane dla zdrowia i urody.

Do uprawiania tak pojętego sportu zachęcali lekarze. Upatrywali oni w szeroko pojętej aktywności ruchowej ważny środek higieniczno-zdrowotny. Właśnie za sprawą antycznych lekarzy utrwalił się związek kojarzący sport ze zdrowiem, co trzeba podkreślić nie miało miejsca w odniesieniu do „zawodowych amatorów”, których jedynym celem był udział w *agonach*. Już wtedy wyodrębnił się sport profesjonalny o celach i intencjach odmiennych od motywów i celów sportu higieniczno-zdrowotnego. Łączyła je instytucja *gimnazjonu* i wykorzystanie specyficznego środka ekspresji, którym jest ruch. Toteż omawiając sport grecki, który stał się natchnieniem dla świata nie mniejszym niż filozofia czy teatr, nie dostrzegamy tych różnic. Mówimy o sporcie, jako o formie aktywności człowieka, indywidualnej lub zbiorowej, mającej na celu doskonalenie jego sił psychofizycznych, którego celem był bezinteresowny udział w ceremoniach religijnych. Przeto jesteśmy przekonani, że do zawodów stawali wyłącznie amatorzy owładnięci szlachetną, bezinteresowną pasją, którzy walczyli jedynie o zwykły wieniec oliwny. Mimo swej banalności był on szczególnie cenny (1).

Zawody atletyczne były wspólnym przywilejem wszystkich Greków, a ich splendor był tak wielki, że marzeniem każdego młodzieńca było, aby to jego skroń ozdobił wieniec. Chętnych było wielu, powołanych dużo, wybranych tak niewielu. Ci ostatni wybranymi stawali się za sprawą długotrwałych, żmudnych, systematycznych treningów. Już w czasach przedklasycznych kandydaci chcący świętować *olimpie* musieli osiągać ponadśrednie wyniki, aby myśleć o zawodach sportowych. W związku z tym powstały w Grecji szkoły kształcenia sportowego oraz instytucje instruktorów i trenerów sportowych. Bez owych specjalistów kierujących całokształtem przygotowań przyszłych

olimpioników (pytionikom, istiomikom, nemeonikom) trudno było liczyć na zwycięstwo. Pomijając techniczne szczegóły owych przygotowań, trzeba stwierdzić, że droga po wieniec triumfatora była długa, mozolna i naznaczona wieloma wyrzeczeniami.

Żywot sportowców podporządkowany był głównemu celowi – zwycięstwu w *agonach*. To ono wyznaczało cały rytm życia zawodników i toczyło się głównie w sali gimnastycznej pod czujnym okiem antycznych szkoleniowców. Sam zawodnik sukcesywnie uprzedmiotowiony w coraz mniejszym stopniu decydował o swoim życiu. Można powiedzieć, że spełniał rolę medium sterowanego przez trenera i jego pomocników. Sposób życia atlety ustalony był bardzo dokładnie w zależności od uprawianej dyscypliny. Obejmował indywidualny zestaw ćwiczeń fizycznych oraz odpowiednio dobraną dietę. Również jego prywatność była pod kontrolą. Życie atlety helleńskiego upływało na codziennych treningach.

Greccy zawodnicy byli profesjonalistami w dzisiejszym rozumieniu. Ta elitarna garstka zawodowców dla kariery sportowej poświęciła wszystkie inne możliwości, jakie wówczas niosło życie. Z ideału *kalokagatii* realizowali podziwianą przez publiczność sprawność, siłę lub szybkość, które zapewniały stabilną egzystencję. Potwierdzeniem ich klasy sportowej było zwycięstwo przynoszące zewnętrzne gratyfikacje, ale przede wszystkim nieprzemijającą sławę.

Igrzyska sportowe były największą namiętnością Greków. Chwałą olimpijskich zwycięzców odurzała się cała Grecja. Walczono o zwycięstwo indywidualne i jedyne, dlatego było ono tak cenne. Było ono wywalczane z trudem, czasem z narażeniem życia. Każde igrzyska miały swoich eponimów, których imiona tworzą historię *agonów* greckich. Nic dziwnego, że *olimpionikowie* obrastali w legendy mitologizujące ich zwycięstwa i sylwetki urastające do rangi herosów. Zawody sportowe w Grecji mając religijne oblicze, miały też i ludzki wymiar. Chęć świętowania to jedna sprawa, a możliwość zyskania sławy *olimpionika* i przywilejów z tym związanych to druga sprawa. Specyficzny, poufały stosunek do bogów charakteryzujący religijność Greków nie przeszkadzał im w świeckim, żeby nie powiedzieć komercyjnym podejściu do zawodów. Znane są profity materialne – o miejscu w panteonach sławy i legendzie nie wspominając – jakie uzyskiwali zwycięzcy olimpijscy. Jako bohaterowie, podczas uroczystości religijnych i państwowych zajmowali honorowe miejsca. Wyrazem uznania i hołdu dla ich mięśni było umieszczanie na monetach wizerunku atletów, stawianie pomników. Sportowcy byli traktowani niczym współcześni idole show-biznesu, których imiona były na ustach wszystkich obywateli. Byli symbolami sprawności i powodzenia mieszkańców miasta, jego wizytówką. Nie miało znaczenia, że zawodnikom czasami „pomagały” łapówki wręczane sędziom, które płacili notable – krajanie zawodników. Greccy *olimpionikowie* nie wahali się sięgać po wywar z halucynogennych grzybów rosnących w Olimpii. Galen i Filostratos opisują,

że zawodnicy imali się różnych sposobów, aby tylko zwyciężyć. Ich możliwości w tym zakresie były wówczas mocno ograniczone⁴.

Sport grecki funkcjonował w świecie, w którym, z założeń etycznych sportu, ludzkie słabości stworzyły doktrynę naznaczoną pierworodnym grzechem utopizmu. Doktryna ta była drogowskazem wyznaczającym cele, do których grecki sport powinien był dążyć. Nigdy nie była jego rzeczywistym obrazem. Ludzkie słabości wyzwoliły w sporcie antycznym demony, które były zauważalne i podnoszone przez starożytnych. Kwestie związane z doświadczeniem cielesności w wymiarze jednostki i rodzaju ludzkiego od dawna zaprzętały uwagę antycznych lekarzy i filozofów, którzy sens, zasięg i efekty owego doświadczenia uzależniali od procesów i samej instytucji sportu jako takiego. Profesjonalizacja sportu zapoczątkowała negatywne oceny sportu widowiskowego⁵, które przetrwały, chociaż instytucja igrzysk za sprawą Teodozjusza przestała istnieć na kilka wieków.

Mit rycerza

Sport antyczny, który odegrał rolę twórcy pięknych pozorów, nie mógł tak po prostu odejść w niebyt wraz z nastaniem chrześcijaństwa. W pewnym sensie zatriumfował w micie rycerza. Oczywiście na nieco zmienionych zasadach, w myśl niezwykle trafnego spostrzeżenia Adama Asnyka, że

„Przeszłość nie wraca jak żywe zjawisko,
W dawnej postaci – jednak nie umiera:
Odmienia tylko miejsce, czas, nazwisko,
I świeższe kształty dla siebie przybiera”⁶.

Ta historiozoficzna refleksja poety z XIX wieku niezwykle trafnie oddaje zachodzące procesy dziejowych przemian. Zmiana i ciągłość to dwie charak-

4. Í. Σιμοπουλοσ, *Μυθοσ Απατη Και Βαρβαροτητα Οι Ολυμπιαδεσ*, Αθηνα 1998; E. Piasecki, *Dzieje Wychowania Fizycznego*, Lwów-Warszawa-Kraków 1925, s. 22-61.

5. Bardzo krytycznie oceniano wyodrębnienie się zawodu atlety, którego jedynym celem w życiu było wyrobienie niezmierniej siły lub sprawności, służących wyłącznie do zadziwiania publiczności. Już Hipokrates sprzeciwiał się tak pojmowanej aktywności ruchowej, która, jak twierdził, przyczyniała się do wielu poważnych chorób. Także Arystoteles nie pochwalał agonistyki nastawionej na popisy. Pliniusz natomiast *gimnastykę atletyczną* wyprowadzał od Herkulesa. Uważał ją za sztuczną oraz niebezpieczną (doprowadzającą do śmierci) i podkreślał, że atleci liczą na znaczne korzyści decydując się na karierę zawodniczą. Najwięcej krytycznych uwag pod adresem sportu antycznego wypowiedział Galen, który dokonał podziału gimnastyki na: gimnastykę wojenną (*bellica*), właściwą czyli lekarską (*legitima*) i atletyczną czyli wadliwą (*vitiosa*). Ten podział mówi sam za siebie. Nie dziwi więc, że sport uważał za bardzo szkodliwy dla zdrowia, który nie tylko przyczyniał się do różnych kontuzji, ale również do wielu chorób. Krytykował nadmiernie rozbudowane sylwetki zapaśników oraz pięściarzy za ich niedorozwój umysłowy.

6. A. Asnyk, *Fijolki*.

terystyczne cechy funkcjonowania rzeczywistości kulturowej każdej epoki. Szczególnie dotyczy to aktywności ruchowej, która w każdej epoce podlegając wzmocnionym procesom przemian jednocześnie kultywuje tradycję. Z tego względu antyczna aktywność ruchowa w średniowieczu została zaopatrzona w nową nadbudowę filozoficzną i ideologiczno-instytucjonalną. Nowe potrzeby społeczne wynikające ze średniowiecznego światopoglądu spowodowały pewne „przesunięcia” w obrębie grecko-rzymskiego sportu.

Antyczny kult ciała zdrowego, wypielegnowanego, ładnie zbudowanego został zastąpiony kultem ciała udręczonego, które ukształtowało wczesne średniowiecze, za sprawą niektórych Ojców Kościoła. Ilustracją mogą być dosyć znamienne słowa jednego z najwybitniejszych wczesnochrześcijańskich pisarzy rzymskich Tertuliana potępiające aktywność fizyczną: „Zapasy są dziełem szatańskim. Diabeł pierwszych ludzi wypędził. Sam ruch jest siłą zmijową, uporczywą w atakowaniu, krętą w oplataniu, płynną w odpieraniu”⁷ Pod wpływem tego typu opinii nastąpiło ogólne zobojętnienie wobec aktywności ruchowej. „Ojcowie Kościoła dołożyli wszelkich starań, by z serc i umysłów wyplenić bezbożne i bezwstydną chęć popisów grzesznego ciała”⁸, to jednak uczynili pewien wyjątek dla stanu rycerskiego, który ze względu na kultywowanie sprawności fizycznej, w jakimś stopniu, możemy uznać za chrześcijańskich efebów. Ta charakterystyczna dla społeczeństwa feudalnego warstwa wojowników, będąca elitą społeczną, wytworzyła swoisty styl życia, oparty na dbałości o tężyznę fizyczną, która służyła wyższemu celom – obronie porządku feudalnego i religijnego.

Atrybuty i obyczaje rycerzy ustaliły się w XI w., natomiast wzorzec idealnego rycerza za sprawą literatury dworskiej ukształtował się w XII w. Ma on w sobie coś z antycznego efeba – jest silny, sprawny, odważny, religijny (wierzy w jednego Boga), uczciwy, honorowy, mądry i szarmancki⁹ Rycerz uosabiał chrześcijański ideał kalokagathii. Wprawdzie kondycji nie trenował w gimnazjum, lecz na dworze, a sprawdzianem jego umiejętności były turnieje, a nie stadion. To jednak jest tyle analogii, że możemy mówić o pewnej kontynuacji tradycji greckiej agonistyki. Odnajdujemy jej echo zarówno w formach aktywności ruchowej, służącej do zdobycia (podtrzymania) kondycji fizycznej, jak i w turniejach, które stanowiły sprawdzian umiejętności rycerskich.

Do XVI w. w całej prawie Europie ćwiczone zabawy rycerskie, gonitwy i turnieje, których poszczególne elementy, takie jak biegi, skoki, zapasy, dzwiganie ciężarów, ciskanie kamieniami, rzucanie kół w górę, strzelanie z łuku stanowiły treść antycznej gimnastyki sportowej. Turnieje miały charakter

7 Cyt. za G. Mercuriale, *De Arte Gymnastica Libri Sex*, Venetiis 1587, s. 22, 65, 69-76.

8. J. A. Szczepański, *Od Olimpij do Olimpiad*, Kraków 1980, s. 165.

9. Zob. H. Brendicke, *Geschichte der Leibesübungen*, Kötchen 1882, s. 43-45.

zawodów i zajęły wakat po antycznych igrzyskach. Podobnie jak znaczące agony miały uroczystą oprawę i stawiały zawodnikom wymogi moralne, polegające na przestrzeganiu obowiązujących zasad i norm moralnych. Prawo rycerskie, jak twierdził Eugeniusz Piasecki, dzięki respektowaniu prawideł „stałej gotowości do obrony granic ojczyzny, pomocy słabym i uciśnionym, świętości danego słowa, godne jest stanąć obok helleńskiej kalokagathii” a turniej „przypomina panhelleńskie igrzyska doby historycznej”¹⁰

Turnieje w dosyć krótkim czasie upowszechniły się do tego stopnia, że „każdy rycerz miał ciągłą niemal sposobność do uczestniczenia w nich, podobnie jak Grek starożytny, mógł wędrować z igrzysk na igrzyska”¹¹ Stanowiło to przyczynę codziennego ćwiczenia i doskonalenia się, tym bardziej że turnieje toczono o cenne, wysokiej wartości nagrody, pomijając rozgłos. Z tego względu wytworzyła się grupa profesjonalnych bywalców turniejowych, czerpiących materialne korzyści z tej rywalizacji. Dla nich respektowanie kodeksu rycerskiego o tyle było ważne, o ile dawało im możliwość uczestniczenia w igrzyskach.

Ujemnych stron instytucji turniejów było wiele, ale jednocześnie ich splendor był tak duży, że stały się one natchnieniem dla artystów i poetów. Ich twórczość, w znacznej mierze przyczyniła się do rozpowszechniania i wprowadzenia w życie, także do stanów niższych, niektórych zasad rycerskości. Nie pozostawały one bez wpływu na rozwój europejskich obyczajów, nakazujących chociażby okazywanie pewnego szacunku płci żeńskiej, czy też fory dla słabszych przeciwników.

Wielka fala turniejów była zwiastunem schyłku rycerstwa, do czego przyczyniła się zmiana sposobu wojowania, będąca konsekwencją wprowadzenia broni palnej. Od początku XV w. „mniej już popłacały zręczność i siła, do której się rycerz ćwiczeniami cielesnymi wprawiał i mniej korzyści przynosiła osobista odwaga i siła, niżeli dobra rusznica i strategiczne wiadomości, bo z dalekiej odległości mógł słabosilny i niezręczny najsilniejszemu i najzręczniejszemu z broni palnej cios śmiertelny przesłać”¹². Rycerstwo w zderzeniu z zaistniałą wówczas rzeczywistością, zostaje przez prozę życia odrzucone w obszar literatury, symbolicznych zabaw i uroczystych świąt. Sam fakt obecności fikcyjnego (literackiego) ideału rycerstwa w życiu wielu pokoleń wskazywał na duchowy głód antycznego sportu, który rósł i czekał na odkrycie. Póki co, mit rycerza stał się historycznym rytuałem, obyczajem zamkniętym w ciasnej formie abstrakcyjnego ideału, który pozwalał zanurzyć się w innej rzeczywistości, respektującej fizys. Rycerska dbałość o cielesność była alternatywą dla upowszechnionej w średniowieczu koncepcji ciała trak-

10. E. Piasecki, op. cit., s. 68.

11. Ibid., s.71-72.

12. E. Madejski, *Gimnastyka racjonalna jako część dyjetetyki ze stanowiska lekarskiego, historyczno-krytycznie i praktycznie*, Warszawa 1871, s. 7

towanego jako więzienie duszy, która nie tylko nie osłabiała właściwych zdolności poznawczych i wolicjonalnych szlachetnej duszy rycerza, ale wręcz wzmacniała jej przymioty.

Psychofizyczna jedność rycerska a zwłaszcza „idea indywidualnej wartości oraz wojennego bohaterstwa reprezentowana przez pojedynki i czyny waleczne (turniej, pojedyncza walka dwóch przywódców); idea reguł bitwy o znaczeniu prawie sakralnym; koncepcja ascetycznego życia wojskowego (post przed próbą broni); konwencja pozwalająca określić zwycięzcę”¹³ wywarły na zwyczajach zachodnich piętno, któremu również uległ wiek XIX i za sprawą Coubertina odrodzony sport nowożytny.

Wpływ sportu na rozwój współczesnej kultury

XIX w. będący kolebką współczesnego sportu jako zjawiska i pojęcia zawarł w sobie dziedzictwo antycznych agonów i średniowiecznego sportu rycerskiego stawiając znak równości pomiędzy nimi. Dzisiejszy sport jest ich spadkobiercą. Ich spuścizna ciąży na nim. Według Pierre de Coubertina – każde pokolenie zależy od poprzedniego bez względu na to, czy chce kontynuować jego dzieło, czy też wystąpi przeciw niemu¹⁴. Dzisiejszy sport to uwspółcześniony kontynuator starożytnej agonistyki i błędnego ducha rycerskiego. Zawiera ich wszystkie pozytywne i negatywne strony i tak jak jego antenaci w różny sposób oddziaływa na ludzki dorobek duchowy.

Sport jest jednym z najbardziej fascynujących zjawisk współczesnej cywilizacji. Ten swoisty fenomen społeczny wzbudza powszechne zainteresowanie. Najchętniej na temat sportu wypowiadają się jego krytycy, którzy zwracają uwagę jedynie na sprzeczne z jego greckim pierwowzorem, honorem rycerza i coubertinowską etyką negatywne strony, akcentując, iż wartości tradycyjne przypisywane sportowi, zwłaszcza olimpijskiemu, wypierane są przez cechy niepożądane, czy wręcz karygodne, jak *doping*, *profesjonalizacja* czy *komercjalizacja*. Przyczyną owych ujemnych ocen jest to, że sport współczesny oparł swą filozofię o antyczny mit olimpijski oraz o mit szlachetnego rycerza, którym wciąż usiłuje sprostać. Owe mity, polegające na przyjętym wyidealizowanym obrazie natury ludzkiej i stosunków na świecie, które przepajają ducha całego sportu współczesnego, posiadają niezaprzeczalny walor, polegający na tym, iż odwołują się nie do tego *co jest*, ale do tego *co być powinno*¹⁵

13. D. de Rougemont, op. cit., s. 191.

14. P. de Coubertin, *Szacunek wzajemny*, (w:) *Przemówienia. Pisma różne i listy*, Warszawa 1994, s. 78.

15. Słusznie twierdzi J. A. Szczepański, że wzięło się to stąd, „że choć sport jest rozrywką masową i jego luminarze są idolami kultury populistycznej - olimpizm zaczęli wskrzeszać przedstawiciele kultury elitarniej, francuscy gentilhommes czy angielscy gentlemen; przy czym podziw dla antycznego sportu i sportowców czerpał się z doznań intelektualistów, z zachwyceń

Na negatywne strony sportu zaczęto zwracać uwagę już na przełomie XIX i XX w. Sport był wówczas krytykowany z tych samych powodów co dziś – sprzeniewierzenie się ideałom „antycznego sportu”, których przejawem były: „przetrenowanie fizyczne”, „specjalizacja sportowa”, „rekordyzm”, „zmysł handlowy”, „zanik intelektualnych zainteresowań”, „paczenie charakterów”¹⁶. Wysuwano bardzo współcześnie brzmiące zarzuty. Wskazują one, że na „odrodzonym” sporcie ciążyły grzechy antycznych agonów. Zmienił się ludzie, zmienił się świat. Mimo tych różnic w terażniejszości naszego sportu ciągle tkwi coś, co ma związek z jego przeszłością. W sporcie na dobre zadomowiły się jego przeszłe małe demony, które w wydaniu współczesnym są znacznie groźniejsze, albowiem zaczęły opanowywać masy swymi ułomnościami.

Współczesny sport mając widownię, o jakiej nie mogli marzyć efebowie i rycerze, pozbawiony został aureoli niezwykłości, która towarzyszyła tamtym agonom, opiewanym w micie. Telewizja wciągająca w swój obręb masy przeniosła sport na poziom zbiorowego bytowania. Teraźniejszy kibic (telewidz) przyswaja sobie dialektykę sportu i nieświadomego pędu do zwyciężania za wszelką cenę. Duch sportu ogarnął współczesnego człowieka bez reszty. Sport stał się metaforą życia. Sukces i sława to jedyne wartości, które ceni współczesny Europejczyk. Gorączka współzawodnictwa opanowała wszystkie dziedziny życia. Przejawia się w różnych konkursach (np. na najładniej ukwiecony balkon, najładniejszą działkę, najlepszą książkę, płytę, kosmetyk roku, najpopularniejszego aktora, serial filmowy, najpiękniejszą kobietę itp.). Rywalizacja przedostała się do nauki (punkty kbn). Życie stało się sportem, w którym zwycięstwo oznacza wszystko, a sława, nawet o najmniejszym, lokalnym rozgłosie, stanowi najcenniejszą nagrodę. Znaczenie ma tylko to, co podlega rywalizacji. W ferworze wyścigu nie wszyscy jednak pamiętają o zasadzie szlachetnej rywalizacji, na której zasadza się sport. Życie bywa gorsze niż sport, z założenia, będący ostoją klarownych i prostych reguł gry. Sport jest „potrzebny ludziom, którzy poszukują w nim zadośćuczynienia za to, czego nie są w stanie osiągnąć na innej drodze”¹⁷

Sport wnika w nasze obyczaje i staje się stylem powszechnym. Niemal na każdym kroku możemy zauważyć wpływ sportu na różne sfery ludzkiego życia. Jego szczególnie wyraźne wpływy widoczne są we wzornictwie, kolo-

snobów, ze złudzeń profesorów filologii”. A zatem z ich wyobrażeń ukształtował się mit sportu, który kreowały emocje i intelekt. J.A. Szczepański, op. cit.

16. *O sporcie*, „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1882, nr 7, s. 55; *Kilka słów o piłce nożnej*, „Przewodnik Gimnastyczny Sokół” 1896, nr 3, s. 32; *Walki o walki*, „Ruch” 1907 nr 7, s. 67; *Sport i zawód*, „Przegląd Sokoli” 1910, nr 14, s. 78; *Sport na usługach rubla*, „Ruch” 1911, nr 5, s. 2; E. Piasecki, *Wychowanie Fizyczne*, (w:) *Katolicka Myśl Wychowawcza. Pamiętnik II Katolickiego Studium w Wilnie w dniach 28 VII-IX 1936. Studia Katolickie*, t. II, pod red. S. Brossa, Poznań 1937, s. 230-241.

17. J. Lipiec, *Kalokagatia*, Warszawa-Kraków 1988, s. 87.

rystyce i stylu ubierania¹⁸. Sport wpływa na nasze gusty. Czyni to głównie za pośrednictwem telewizji, która dociera pod przysłowiowe strzechy. Szkoda, że większość fanów sportu przyjmuje jedynie zewnętrzny sztafaż sportowca, który sprowadza się do noszenia ubrania sportowego. Ubrania markowych firm lub ich podróbki zapanowały wszędzie. Ludzi ubranych w dresy można spotkać w kawiarni, kinie, na randce, co raczej należy uznać za przejaw pauperyzacji sportu.

Noszenie ubrań sportowych niestety nader często zastępuje aktywny styl życia. Następnym przejawem oddziaływania sportu są różnego rodzaju reklamowane odżywki, które cieszą się popularnością wśród niektórych bywalców klubów fitness, chcących w krótkim czasie osiągnąć sylwetkę kulturysty. Ci konsumenci sportowej kultury również koncentrują się na drugorzędnych detalach. Doping to kolejny negatywny wpływ sportu, który, niestety, przenika do mas. Coraz więcej ludzi sięga po różnego rodzaju „wspomagacze”, podnoszące efektywność pracy, wenę twórczą. Te specyfiki pozornie i doraźnie „pomagają” pokonywać trudności na „stadionie” codziennego życia¹⁹. Używanie dopingu natrafia na podatny grunt ludzkiej niecierpliwości, głównej cechy społeczeństwa postmodernistycznego. Społeczeństwo postmodernistyczne jest puste i potrzebuje stymulacji doznań, która objawia się swoistą modą na uprawianie sportów ekstremalnych. Tylko tym można tłumaczyć popularność „jeźdźców apokalipsy sportu”²⁰ i przenikanie do społeczeństwa gladiatorского zwyrodnienia starożytnego sportu. To negatywne oddziaływanie jest wyrazem opacznego rozumienia *sportu dla wszystkich*. Wskrzesiciel nowożytnego olimpizmu był rzecznikiem upowszechnienia sportu, co wyraził stwierdzeniem „każdy sport dla każdego” Nie przewidział jednak, że ludzi będzie miała negatywna rzeczywistość sportu, której będą ulegać.

Ale są też i pozytywne strony oddziaływania sportu na masy ludzkie, do których należy zaliczyć modę na zdrowie, na ładną i zgrabną sylwetkę, co kreuje styl życia nowoczesnego, umożliwiającego życie twórcze od lat młodych do sędziwej starości sprawnej fizycznie i umysłowo. Owa moda wyzwała uczestnictwo w systematycznej aktywności ruchowej, czyli w *sporcie dla wszystkich*, który stanowi szeroko pojętą aktywność ruchową, połączoną z koncepcją na życie, opartą na szlachetnym etosie starożytnego sportu greckiego i honorowym micie rycerza. Dorobek duchowy Europy w dużej mierze związany jest ze sportem. Ta prawda nie jest dość oczywista.

18. Szerzej na ten temat zob. O. Aicher, *Sport and Consciousness of Modern Culture*, (w:) Olympic Academy Report 1986, s.170-180.

19. Zob. A. Kozioł, *Wąchacze, sportowcy i ćpuny*, Warszawa 1986.

20. Termin użyty za B. Ryba, *Podstawy organizacji i zarządzania instytucjami sportowo-rekreacyjnymi*, Warszawa 2004, s. 82.